

ANNA MITRĘGA

UNIwersytet Wrocławski

## **Od rodziny posttradycyjnej do postmodernistycznej – współczesne modele relacji rodzinnych**

From post-traditional to post-modern family  
– contemporary models of family relations

**Abstract:** Essential problem of the research is an attempt that is to show some selected aspects of changes taking place in modern family. Economical and social ones- last decades' cultural transformations have been democratizing inner lives of families, reorganizing the arrangement of forces which work in them, affecting on development of autonomous individual idea, more and more recreating the ideas which are dominant in both political and social life: democracy, liberalism or individualism.

In Polish modern society coexist different family models: post-traditional, modernistic and post-modern one. Basing on the studies with ethnographical character, in free narrations I try to identify the factors of functioning of families that constitute particular family model. An important goal is “careful listening” to the narration in such a special way to find out about the determinants of family chances and risks during the process of accommodation to new reality. The research focused on matters which concerned: organizing a family life, parental relationships, relations between parents and their child and the problem of communication character. Presentation of pictures from family life, experienced successes and difficulties allow to look into the families' present problems and to draw a life panorama of Polish families.

**Keywords:** models of family, post-traditional, modern, post-modern family, organisation of family life, relations between family members, character of communication.

Zasadniczym problemem opracowania jest próba ukazania wybranych aspektów przemian zachodzących we współczesnej rodzinie. Ekonomiczne i społeczno-kulturowe przeobrażenia ostatnich dekad demokratyzują życie

wewnętrzne rodzin, reorganizują układ działających w nich sił, wpływają na rozpowszechnianie się idei autonomii jednostki, w coraz większym stopniu odtwarzając idee dominujące w życiu politycznym i społecznym: m.in. wartości demokratyczne, liberalizm czy indywidualizm.

We współczesnym społeczeństwie polskim koegzystują różne wzorce rodzin: posttradycyjna, modernistyczna i postmodernistyczna. Bazując na badaniach o charakterze etnograficznym, w swobodnych narracjach badanych dokonuję próby identyfikacji czynników funkcjonowania rodzin konstytuujących dany model rodziny. Istotnym zadaniem jest „wysłuchanie się” w narracje w taki szczególnie sposób, aby uzyskać wiedzę o determinantach szans i zagrożeń rodziny w procesie dostosowywania się do nowej rzeczywistości. Treści, na których koncentrowały się badania dotyczyły m.in. organizacji życia rodzinnego, relacji między rodzicami, między rodzicami a dzieckiem oraz charakteru wzajemnej komunikacji. Prezentacja obrazów życia rodziny, doświadczania sukcesów i trudności umożliwiła wgląd w ich aktualne problemy i rysuje panoramę życia polskich rodzin.

### **Obraz rodziny w procesie asymilacji zmian społecznych w perspektywie teoretycznej**

Polacy, silnie przywiązani do tradycyjnych wartości rodzinnych niezmiennie postrzegają ją jako miejsce zaspakajania najważniejszych potrzeb egzystencjalnych. Zmiany ekonomiczne oraz społeczno-kulturowe tworzą presję dostosowywania się rodzin do tła, w którym egzystują, zmuszają do rozpisania w nowy sposób układu sił w rodzinie, redefiniują jej funkcje, sposób organizacji oraz charakter komunikacji jako narzędzia relacji między jej członkami. Wartość rodziny i jej optymalnego funkcjonowania pozostaje niezmiennie dla nas jedną z najbardziej docenianych<sup>1</sup>. Młodzi ludzie niezmiennie deklarują chęć zawarcia związku małżeńskiego, urodzenia i wychowania dzieci, co oznacza, że symbolicznie rodzina jest nadal pojmowana przez nich jako teren potencjalnego samorozwoju, osiągnięć, określania własnej i wspólnej tożsamości<sup>2</sup>. Pomimo deklaracji wskaźniki

<sup>1</sup> M. Czeszejko, *Współczesne wartości a plany rodzinno-małżeńskie młodzieży*, [w:] W. Muszyński, E. Sikora (red.), *Miłość, wierność i uczciwość na rozstajnych drogach*, Toruń 2008, s. 110-124.

<sup>2</sup> J. Rostowski, *Współczesne przemiany rozumienia związku małżeńskiego*, [w:] *Psychologia rodziny. Małżeństwo i rodzina wobec współczesnych wyzwań*, Warszawa 2009, s. 15-46.

i ich opracowania teoretyczne rejestrują opóźnianie decyzji o opuszczaniu rodziny pochodzenia i zawarciu związku małżeńskiego w populacji młodych ludzi, spadek liczby formalnych związków, wzrost wskaźnika rozwodów czy spadek liczby urodzeń. Lista owych specyficznych zjawisk zdaje się ilustrować obraz rodziny jako obszar wielu kontrowersji, rodziny egzystującej i ewoluującej w polu działania wielu sił jednocześnie, czasem wzajemnie sprzecznych. Kontrowersje te widoczne są także w dyskusjach środowisk liberalnych i konserwatywnych, zwolenników transformacji struktury rodziny bądź dążących do utrzymania jej w dawnym kształcie.

Rodzina stanowi interpersonalny związek grupy ludzi, którzy ukonstytuowani przez swoje cechy psychologiczne i fizyczne kształtują wysiłki w osiąganiu wspólnych celów w szerszym kontekście społecznym i ekonomicznym. Efekt końcowy wspólnych wysiłków skutkuje zróżnicowanym i indywidualnym obrazem funkcjonowania poszczególnych rodzin, dynamicznie zmiennym w kolejnych etapach ich rozwoju. W ostatnich latach podejmowane są dyskusje, poszukiwania teoretyczne i badania empiryczne skoncentrowane na ustaleniu wspólnych cech rodzin, przy równoczesnym uwzględnieniu ich złożoności i odmienności. Studia te dowodzą, że współczesna rodzina znajduje się w intensywnym procesie transformacji, różni się w coraz większym stopniu od tradycyjnej i warto się tej „inności” przyjrzeć. W drodze do nowego kształtu rodziny w procesie asymilacji ponowoczesnych zmian społecznych wyłaniają się trzy modele rodziny: bliski tradycyjnemu – model posttradycyjny, modernistyczny i postmodernistyczny<sup>3</sup>. Koegzystują one w społeczeństwie polskim, tworząc niekiedy formy mieszane czy, używając retoryki Z. Baumana, formy płynne, z nieostrymi granicami.

**Rodzina posttradycyjna** to rodzina nuklearna, która ukształtowała się w drugiej połowie XIX wieku (nie odnoszę się do rodziny – klanu charakterystycznej dla okresu feudalnego). Stanowi ona heteroseksualny związek dwojga dorosłych, w którym „mąż spełnia rolę breadwingera, a żona zajmuje się domem”<sup>4</sup>. W rodzinie tradycyjnej role są zwyczajowo przypisane mężowi i żonie, sprawiając, że związek małżeński jest pewnego rodzaju wspólnotą spełniającą wszystkie (lub prawie wszystkie) przypisane jej funkcje: prokreacyjną, wychowawczo-socjalizacyjną, ekonomiczną,

<sup>3</sup> M. Sikorska, *Nowy ojciec, nowa matka, nowe dziecko*, Warszawa 2009, s. 133.

<sup>4</sup> Tamże, s. 148.

stratyfikacyjną, integracyjno-kontrolną i rekreacyjno-towarzystwą<sup>5</sup>. Rodziny w tym kształcie stanowią wieloprofilową instytucję społeczną – będąc jednocześnie m.in.: szkołą, źródłem zatrudnienia, towarzystwem ubezpieczeniowym oraz w razie potrzeby domem starców. Dwoje dorosłych spełnia swoje zadania przez odmienne i wyspecjalizowane funkcje zgodnie ze społecznie ustaloną naturą, którą P. Bourdieu określa jako habitus rodzajowy<sup>6</sup>. Jest on narzucony z zewnątrz, wyjątkowo trwałe, przekazywany z pokolenia na pokolenie i zapewnia niemal automatyczne reagowanie zgodnie z określonymi regułami. „Bezrefleksyjne stosowanie wzorów i reguł kultury staje się »odruchem serca«, ponieważ taki porządek świata uznawany jest za całkowicie oczywisty i naturalny”<sup>7</sup>. Instrumentalna rola mężczyzny dotyczy „sprawowania władzy i podejmowania decyzji. Jest ona wypełniana przez tego małżonka, który dostarcza rodzinie środków do życia – tradycyjnie jest to mężczyzna”<sup>8</sup>. Żona/matka bierze na siebie role związane z funkcją ekspresyjną rodziny, dbając o zaspokojenie potrzeb emocjonalnych członków rodziny. Kształt rodziny sankcjonuje *status quo* pomiędzy małżonkami, a także pomiędzy nimi i dziećmi, wyznacza ich miejsce w hierarchii i sposoby komunikacji między małżonkami i w ich relacjach z dziećmi. Władza przypada mężowi jako gwarantowi bytu ekonomicznego, ochrony przed niebezpieczeństwami, źródła informacji (porad, opinii, instrukcji), a jego autorytetu i kulturowo uprzywilejowanej pozycji nie kwestionuje ani żona, ani tym bardziej dzieci<sup>9</sup>. Rodzina tradycyjna „kontroluje działania jej członków, organizując ich życie w myśl ustalonych w ramach danego społeczeństwa, a egzekwowanych przez pozostałych domowników, reguł postępowania oraz dyscyplinuje je poprzez cykliczne święta rodzinne, rytm dnia”<sup>10</sup>. Stałość reguł, ich czytelność, trwałość obyczajowa, rytuały i obrzędy rodzinne zdają się

<sup>5</sup> T. Szlendak, *Rodzina* – hasło w *Encyklopedii Socjologii*, t. 3, Warszawa 2000.

<sup>6</sup> P. Bourdieu, *Masculine Domination*, Stanford 2002, s. 3 oraz s. 23.

<sup>7</sup> M. Biedroń, *Czemu „winien” jest feminizm? Dylematy związane z reinterpretacją ról rodzinnych i społecznych kobiety*, [w:] W. Muszyński, E. Sikora (red.), *Miłość, wierność i uczciwość na rozstajach współczesności. Kształty rodziny współczesnej*, Toruń 2008, s. 89-109.

<sup>8</sup> C. M. Renzetti, D. J. Curran, *Kobiety, mężczyźni, społeczeństwo*, Warszawa 2005.

<sup>9</sup> M. Mandal analizując rozkład władzy w rodzinie odwołuje się do teorii zasobów. W rodzinach tradycyjnych większość z nich przypada właśnie mężowi/ojcu. E. Mandal, *Miłość, władza i manipulacja w bliskich związkach*, Warszawa 2008, s. 92.

<sup>10</sup> T. Szlendak, dz. cyt., s. 314.

korelować z możliwością utrzymywania poczucia bezpieczeństwa w jej ramach, zamykając ją w znacznej mierze w samowystarczalnym bycie przed potencjalnymi zewnętrznymi zagrożeniami i daje możliwość utrzymania względnej homeostazy. Powtarzalność pewnych zachowań i rytualizacja życia rodzinnego odgrywa niebagatelną rolę w procesie budowania ontologicznego bezpieczeństwa, które Giddens nazwał „kokonem ochronnym” i uznał za niezbędne, by jednostka radziła sobie z codziennymi problemami. Ze stałości reguł wywodzi się swoista odporność jednostki, która „decyduje o ogólnym optymistycznym spojrzeniu na rzeczywistość i nie dopuszcza (...) negatywnych myśli”<sup>11</sup>. Autonomia poszczególnych członków jest podrzędna w stosunku do wspólnych potrzeb i interesów rodziny, a wynika to z dominującego w społeczeństwach tradycyjnych paradygmatu kolektywistycznego. Wzorce ról rodzinnych kształtowane przez stulecia silnie wrosły w społeczne i kulturowe rozumienie kształtu rodziny, wydają się egzystować jako oswojone i utrwalone. Pogląd ten można uzasadnić niezmienną obecnością tradycyjnego modelu rodziny w polskiej rzeczywistości społecznej (choć niekiedy w zmodyfikowanych formach).

**Rodzina modernistyczna** to taka, w której oboje małżonkowie pracują wnosząc uzyskiwane zarobki, a kobieta dodatkowo jest odpowiedzialna za wychowanie, opiekę nad młodszymi i starymi członkami rodziny, a także za prace wykonywane w domu. Taka dystrybucja obciążeń nakłada na kobietę podwójny ciężar, ale jednocześnie istotnie zmienia rozkład sił w zakresie funkcji ekonomicznej rodziny. Współodpowiedzialność żony za byt materialny rodziny podnosi jej rangę w rodzinie, to sprzyjać może erozji ekonomicznej funkcji rodziny. Osłabienie to mogłoby korelować z poziomem zarobków wnoszonych przez kobietę w domowy budżet, a poprzez wysoki status zawodowy przyczyniać się do erozji tradycyjnej funkcji stratyfikacyjnej rodziny. Rodzi to sytuację, w której narasta potrzeba autonomii jednostki w rodzinie oraz w większym stopniu potrzeby otwartego systemu komunikacji między małżonkami i w roli rodziców. Zmiana w tym zakresie tworzy również oczekiwanie kierowane przez kobiety do mężczyzn o współuczestnictwo w domowych i wychowawczych obciążeniach.

<sup>11</sup> A. Giddens, *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w późnej nowoczesności*, Warszawa 2007, s. 57.

Warunki do tworzenia się modernistycznego kształtu rodziny na szeroką skalę zaistniały w Polsce po II wojnie światowej, kiedy kobiety zmuszone były do podjęcia pracy zawodowej. Pomimo tego okres powojenny nie zmienił w istotny sposób kształtu funkcjonowania rodziny, choć stworzył ramy prawne dla dokonywania zmian. W roku 1964 wprowadzono w Polsce nowy Kodeks Rodzinny i Opiekuńczy, który zapewniał małżonkom równe prawa w rodzinie, spełniając w ten sposób aspiracje środowisk reformatorskich. Prawo ułatwiało zawieranie ślubów cywilnych oraz stosunkową łatwość przeprowadzania rozwodów. Nowy kodeks stworzył sprzyjające warunki do kształtowania się nowego typu rodziny – rodziny partnerskiej. Totalitarny system państwowy nie umożliwił jednak dyskusji nad nowymi perspektywami rodziny, dającej szansę na rozwijanie się nowego porządku i zainicjowania procesu rekonstrukcji świadomości, w pewnym sensie blokując możliwość korzystania z dobrodziejstw prawa. Kodeks, obowiązujący nadal w niemal niezmiennym kształcie dopiero w ostatnich kilku dekadach jest w pełni rozumiany i wykorzystywany.

W miarę rozwoju rodziny modernistycznej w kolejnych dekadach rodziła się kobieca potrzeba większej partycypacji mężczyzn w obciążeniach domowe, zmian w „kontrakcie płci”. Większość Polek badanych w 2002 i 2003 roku (87%) wyrażało pragnienie, aby wkład w domowe obciążenia partnerów był bardziej zrównany. Oczekiwania te jednak, jak wynika z badań, nadal w wielu rodzinach pozostają niezrealizowane<sup>12</sup>. Kobiety w większości gospodarstw domowych zajmują się większością koniecznych prac, choć porównanie podziału obowiązków na przestrzeni kilkunastu lat wskazuje na niewielki postęp w kierunku równouprawnienia<sup>13</sup>.

<sup>12</sup> Zjawisko braku równouprawnienia w obciążeniach prezentowane jest w wielu publikacjach, m.in.: M. Biedroń, *Funkcja opiekuńcza rodziny wielkomiejskiej*, Kraków 2006, s. 52-66; B. Budrowska, *Szklany sufit, czyli co blokuje kariery kobiet*, „Historia i Kultura” 2004, nr 6; H. Domański, *Zadowolony niewolnik idzie do pracy*, Warszawa 1999; M. Ksieniewicz, *Specyfika polskiego feminizmu*, „Historia i Kultura” 2004, nr 6; A. Graff, *Świat bez kobiet. Płeć w polskim życiu publicznym*, Warszawa 2001; K. Tomasiak, *Tolerancja dla wybranych. Antyfeminizm w polskiej prasie w latach 1999-2000*, „Kultura i Historia” 2004, nr 6; Raporty CBOS nt.: *Kobiety w społeczeństwie – równouprawnienie czy dyskryminacja*, Warszawa 2006, *Udział kobiet w życiu publicznym*, Warszawa 2006, *Kobiety i mężczyźni o podziale obowiązków domowych*, Warszawa 2006 [na:] <http://www.cbos.pl/PL/Raporty/r2008.shtml>.

<sup>13</sup> Do interesujących wniosków skłaniają wyniki niepublikowanych jeszcze badań

**Rodzina postmodernistyczna** rozumiana jest jako dekonstrukcja rodziny tradycyjnej (triada: ojciec-matka-dziecko) i w tym sensie może mieć ona wiele form. Związki kohabitacyjne, rodziny monoparentalne, patchwork families, związki homoseksualne, związki DINKS i LAT stały się alternatywą dla tradycyjnego małżeństwa z dzieckiem<sup>14</sup>. M. Sikorska zwraca uwagę na fakt, że na fali liberalizacji w Polsce oraz społecznego upowszechniania idei tolerancji i zrównywania praw zmienił się poziom akceptacji w stosunku do tych zjawisk, co jednak nadal nie spowodowało znacznego ich upowszechniania<sup>15</sup>. Polskie pary wciąż żyją najczęściej w związkach formalnych, ewentualnie nieformalnych, mieszkają razem, prowadzą wspólne gospodarstwo domowe i wychowują dzieci. Cyklicznie powtarzane badania opinii publicznej wskazują na wyraźną i trwałą dominację wartości rodzinnych w społeczeństwie polskim<sup>16</sup>. Pozostałe formy życia intymnego są raczej przejawem postępujących zmian w społecznym postrzeganiu praw jednostki i zmian w relacjach między nimi<sup>17</sup>. M. Biedroń opisując relacje między rodzicami i dziećmi w kontekście przemian socjokulturowych zwraca uwagę na fakt, że jednym z symptomów współczesnej kultury jest wypieranie prymatu wspólnotowości i kolektywizmu i zastępowanie go przez prymat „ja”. W centrum społecznie pożądanym wartości uprzywilejowane miejsce znajdują: samorealizacja, osiąganie indywidualnych celów i rozwój możliwości, szczęście osobiste, wolność wyboru wartości, tożsamości, pozycji społecznej, stylu życia,

---

A. Mitręgi i M. Biedroń dotyczących sposobów uzgadniania ról w związkach małżeńskich i kohabitacyjnych. Wynika z nich, że przyjęcie (w nie tak znowu odległym historycznie czasie) przez kobiety roli żony/matki aktywnej też zawodowo, współuczestniczącej w pomnażaniu zasobów finansowych obecnie uznawane jest za fakt bezdyskusyjny, czy może jak powiedziała by P. Bourdieu „fakt naturalny”. W konsekwencji spowodowało to istotną zmianę w rozumieniu pojęcia „rodzina tradycyjna” i „tradycyjne role małżeńskie/rodzicielskie”. Współcześnie badani partnerzy życiowi za „tradycyjny” uznają następujący podział zadań: kobieta – pracuje zawodowo, zajmuje się codziennymi pracami w gospodarstwie domowym, wychowuje dzieci (szczególnie te najmłodsze), mężczyzna – pracuje zawodowo, wykonuje prace wymagające większej siły fizycznej lub umiejętności technicznych (np. remonty, naprawy) i pomaga (!) w wychowaniu dzieci.

<sup>14</sup> A. Kwak, *Rodzina w dobie przemian. Małżeństwo i kohabitacja*, Warszawa 2005; K. Slany, *Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego w ponowoczesnym świecie*, Kraków 2002.

<sup>15</sup> M. Sikorska, dz. cyt., s. 178.

<sup>16</sup> www.CBOS.pl.

<sup>17</sup> M. Sikorska, dz. cyt., s. 145.

zatem stworzenie funkcjonalnej wspólnoty rodzinnej wymaga od tworzących ją jednostek wypracowania takiego autorskiego modelu życia, by zarazem odpowiadała wymogom współczesnej cywilizacji oraz dawała poczucie dobrostanu i spełnienia osobistego<sup>18</sup>.

Rodzina postmodernistyczna charakteryzuje się traktowaniem emocji i uczuć jako najważniejszego uzasadnienia dla zawarcia związku równych i wolnych indywidualności. W rodzinie przestają się zbiegać „... istotne procesy społeczne czy ekonomiczne: jest miejscem samorealizacji oraz emocjonalnego spełniania jednostek”<sup>19</sup>. Niezależni finansowo partnerzy mogą radzić sobie w pojedynkę, ale w życiu razem budują wspólnotę uczuć i emocji. Oczekiwania w związku intymnym dotyczą poczucia bezpieczeństwa, stworzenia przestrzeni, w której można odpocząć po pracy, poczucia bycia ważnym i kochanym. Tak rozumiana rodzina pełni funkcje jedynie emocjonalne: emocjonalno-seksualną, opiekuńczą i rekreacyjno-towarzystwą. Brak ekonomicznego i społeczno-kulturowego uzasadnienia (z zewnątrz) przyczynia się do nietrwałości związków. Współczesny związek wymaga stałych wysiłków, starań i zaangażowania, aby spełniać emocjonalne oczekiwania ich członków. W ten sposób postmodernistyczny kształt rodziny zmusza jego członków do poszukiwania autorskich projektów, których celem jest skuteczne podtrzymywanie emocjonalnej efektywności. Rodzina utraciła obecne w tradycyjnym modelu stałe, klarowne i jednolite punkty odniesienia, bazujące na uznanych normach i wartościach. Obecnie priorytetowym zadaniem stało się poszukiwanie własnej tożsamości, rytmów funkcjonowania, rytuałów i porządku w codziennym jej funkcjonowaniu. Jak trudne to zadanie – widać w nasyceniu polskiego rynku księgarskiego poradnikami dla par.

Centralną kategorią rodziny postmodernistycznej staje się szeroko rozumiana autonomia jej członków. Łączą się w niej kategorie aspiracji polegające na: tworzeniu warunków do osobistego rozwoju, uzgadniania decyzji z innymi (rozumianego jako ochrona przed przymusem), liczenia się z autentycznymi i racjonalnymi opiniami innych oraz poszerzanie

<sup>18</sup> M. Biedroń, *Realizacja funkcji rodziny w kontekście globalnych przemian socjokulturowych*, [w:] A. Ładyżyński (red.), *Rodzina we współczesności*, Wrocław 2009 oraz M. Biedroń, *Wpływ kultury indywidualizmu na relacje między rodzicami i dziećmi*, [w:] J. Izdebska, J. Szymanowska (red.), *Dziecko w zmieniającej się przestrzeni życia*, Białystok 2009.

<sup>19</sup> M. Marody, A. Giza-Poleszczuk, *Przemiany więzi społecznych*, Warszawa 2004.



ekonomicznych zasobów w taki sposób, aby osiągać pozamaterialne cele bez trosk materialnych<sup>20</sup>. „Autonomia oznacza możliwość refleksji i samostanowienia: rozważania, oceny, wyboru i podejmowania potencjalnie różnych sposobów działania”<sup>21</sup>. Jest prawem jednostki, ale co ważne – obligującym do jednoczesnego szanowania autonomii innych.

### **Obrazy rodziny w asymilacji zmian społecznych w perspektywie empirycznej**

Rodzina kreuje własne wzory interakcji i strategie w dążeniu do realizacji swoich zadań. Tworząc specyficzny zestaw reguł osadzonych w aktualnej rzeczywistości korzysta jednocześnie z dorobku pokoleniowego własnej rodziny, tradycji, czy też kulturowych mitów. Zadania rodziny koncentrują się na rozwoju tożsamości, ustalaniu i utrzymywaniu granic zewnętrznych i wewnętrznych w stosunku do systemu rodzinnego, utrzymaniu statusu przez dysponowanie zasobami, kierowaniu spójnością rodziny czy zarządzaniu stresem i adaptacji do kryzysów. Jakość realizacji zadań rodziny rozstrzyga o efektywności czy nieefektywności systemu rodzinnego. W efektywnej rodzinie wzorce interakcji sprzyjają jakości poszczególnych zadań i umożliwiają zachowanie stanu równowagi. M. Płopa stwierdza, że systemy rodzinne budowane na solidnych strukturach zdolne są łatwiej dostosowywać się do zmieniających się wymagań wewnętrznych i zewnętrznych<sup>22</sup>. Rodzinne projekty są – sądząc na tej podstawie – efektywne wówczas, gdy spełnią warunki związane z jakością struktury.

Prowadzone w dwuletnim cyklu badania miały za cel zarejestrowanie procesu konstruowania kształtu życia rodzinnego (szczególnie w aspekcie funkcji wychowawczej), poszukiwanie wzorców interakcji regulujących rodzinne relacje, w dalszej perspektywie – przybliżające je do opisanych wcześniej modeli rodziny. Codzienne doświadczenia członków rodzin w skali „mikro” mogą prowadzić do ujawnienia pewnych zjawisk i ich uwarunkowań w skali „makro”<sup>23</sup>. Tak sformułowane założenia przybliżają

<sup>20</sup> A. Giddens, *Przemiany intymności. Seksualność, miłość i erotyzm we współczesnych społeczeństwach*, Warszawa 2007.

<sup>21</sup> M. Płopa, *Psychologia rodziny. Teoria i badania*. Kraków 2008, s. 135.

<sup>22</sup> Tamże, s. 49.

<sup>23</sup> E. Babbie, *Badania społeczne w praktyce*, Warszawa 2007.

charakter badań do etnometodologii, zaś indywidualnie prowadzone narracje pozwalają badaczowi-interpretatorowi wkroczyć w świat indywidualnie tworzonych i artykułowanych znaczeń. Myślenie ponowoczesne opiera się na heterogenicznym obrazie rzeczywistości i stawia poznającego przed koniecznością zmierzenia się z indywidualnymi hermeneutykami każdej z badanych jednostek. Subiektywne narracje noszą na sobie swoiste piętno kulturowe (są predeterminowane przez kulturę), poczym zwrotnie, przez eksternalizację, tworzą kulturowe scenariusze<sup>24</sup>. Tekst staje się poprzez formę i treść świadectwem czasów, w których powstał, a dokonana przez badacza interpretacja przenosi tekst z poziomu jednostkowego wydarzenia na poziom kultury jako pewnego systemu połączonych ze sobą wymiarów.

Pytania badawcze wyznaczające ramy opracowania dotyczyły tego, jakie wzorce relacji budują współczesne rodziny pod wpływem zjawisk społeczno-kulturowych, jakich możliwości i zagrożeń doświadczają w konstytuowaniu określonego modelu rodziny oraz w jaki sposób kształtują i wykorzystują narzędzie relacji – styl komunikacji.

Realizacja założeń badawczych polegała na przeprowadzeniu wywiadów z rodzicami, w których odpowiadali na pytania o doświadczanie sukcesów i trudności w wychowaniu dzieci. Respondenci odpowiadali na pytania o realizowanie funkcji wychowawczej rodziny, ale wypowiedzi zwykle wykraczały poza funkcję wychowawczą i rysowały również obrazy funkcjonowania rodziny w zakresie pozostałych jej funkcji. Narratorzy intuicyjnie osadzali funkcję wychowawczą rodziny w powiązaniu z pozostałymi jej funkcjami, wpisując funkcjonowanie rodziny w szersze społeczno-kulturowe konteksty. Uzyskany materiał ma postać odrębnych obrazów o innej konstelacji elementów rozstrzygających o strukturze w systemie rodzinnym. Każdy z wywiadów stanowi niepowtarzalny układ elementów, charakteryzuje unikalny w swej istocie system, tworząc wyjątkowy obraz.

Materiał badawczy składał się ze 180 wywiadów narracyjnych przeprowadzanych w latach 2008-2009 na terenie Dolnego Śląska, zarówno w środowiskach wielkomiejskich, jak i w małych miastach oraz na wsiach. Badani rodzice reprezentowali środowiska zróżnicowane pod względem statusu wykształcenia, zasobów ekonomicznych oraz rodzinnej struktury (pełne, czasowo niepełne na skutek migracji i trwale niepełne).

<sup>24</sup> A. Pankalla, A. Kilian, *Psychescapes*, Poznań 2007, s. 27.

Analiza jakościowa materiału empirycznego umożliwiła opis niektórych, znamienych problemów życia współczesnych polskich rodzin, zmuszonych do poszukiwania własnych, indywidualnych dróg kreowania modelu rodziny. W dalszej części tekstu skoncentruję się na trzech czynnikach (elementach struktury rodziny) interesujących ze względu na podjęty problem badawczy: transformacje pozycji członków rodziny, wzajemne oddziaływania i konsekwencje doświadczania zjawisk demokratyzujących wewnętrzne interakcje. Mają one w moim przekonaniu charakter warunków brzegowych, opisujących współczesne modele rodziny. Pierwszy z czynników związany jest ze **zmianą ról w rodzinie** wynikającą z dążenia do modelu partnerskiego, w kontekście szans, ale i sygnalizowanych w narracjach zagrożeń. Następnym problemem uwidocznił się w poszukiwaniach, ale i zagubieniu rodziców pośród **stylów interakcji w rodzinie**, widocznych w narracjach w relacjach małżonków oraz między rodzicami i dziećmi. Przemiany w widoczny sposób rekonstruują również procesy podtrzymywania więzi między członkami rodziny i jakości narzędzia, które do tego służy – **komunikacji**. Wszystkie wyszczególnione elementy struktury wzajemnie się przenikają, tworząc w ten sposób pewien konglomerat cech spojony ze sobą, ale w charakterystyczny sposób opisujący poszczególne grupy rodzin.

### Zmiany społeczne a wzorce ról rodzinnych

Współczesne warunki życia redefiniują role rodzinne. Narratorzy w swoich wypowiedziach dotyczących wychowania dzieci obrazowali warunki podziału na role kobiece i męskie. Pośród badanych rodzin w niewielkiej grupie uwidocznił się dawny patriarchalny układ organizacyjny, w którym mężczyzna zapewnia byt ekonomiczny, podczas gdy niepracująca kobieta przeznacza cały swój czas i energię na prowadzenie domu i wychowanie dzieci. Niektóre z kobiet w tej grupie legitymizowały się wyższym wykształceniem i potencją zawodową, co dowodzi, że wybór modelu nie był uzasadniony brakiem możliwości. Co więcej, kobiety te w narracjach relacjonowały zalety tradycyjnej organizacji rodziny, uzasadniając je przede wszystkim profitami w realizacji funkcji wychowawczej i sprawnego funkcjonowania wszystkich członków rodziny.

Zamężna kobieta, lat 47, troje dorastających dzieci: „Jestem stomatologiem. Pracowałam jedynie przez krótki czas po ślubie. Kiedy urodziły się

dzieci zostałam w domu, a mąż zajmował się działalnością biznesową. Od wielu lat wyłącznie moją sprawą są wszystkie sprawy moich bliskich, prowadzenie domu. Mam poczucie satysfakcji, wiem że zrobiłam w życiu więcej, niż gdybym plombowała zęby...”<sup>25</sup>.

Poglądy sakralizujące rolę kobiety jako strażniczki domowego ogniska wydają się być nadal obecne w polskim społeczeństwie, choć dotyczą niewielkiej liczby rodzin. Tradycyjny podział organizacyjny dotyczył w badaniach nielicznej grupy rodzin, zazwyczaj o wysokim standardzie ekonomicznym. Istotne dla jakości relacji było to, aby ten wariant funkcjonowania rodziny był świadomym wyborem obojga małżonków, uwzględniającym ich autonomię.

Podobnie jedynie nieliczne narracje ukazywały obraz charakterystycznego dla rodziny postmodernistycznej „nowego męża i ojca”, realizowanego przez aktywnych zawodowo mężczyzn, którzy w czasie wolnym od pracy całkowicie oddawali się relacjom z rodziną i sprawiedliwym dzieleniem się obciążeniami. Rozumieli oni dążenie swoich żon do poszukiwania zawodowej samorealizacji, maksymalizacji życiowych szans, osiągnięcia autonomii. Brali zatem współodpowiedzialność za te sfery funkcjonowania rodziny, które mogą wydawać się deprecjonujące, ponieważ wymagają jedynie rutynowych, żmudnych czynności, a nie wartościowych kreatywnych działań. W ten sposób realizowane jest wyobrażenie o sprawiedliwej dystrybucji obowiązków, bez przypisywania ich zwyczajowym rolom męskim czy kobiecym.

Żonaty mężczyzna, lat 34, dwoje dzieci: „oboje pracujemy i żeby nasza rodzina dobrze żyła – dzielimy się wszystkimi obowiązkami. Najbardziej z tego wszystkiego lubię gotować, jestem w tym naprawdę dobry...”.

Ceną takiego modelu była jednak rezygnacja mężczyzny z własnej, pozarodzinnej przestrzeni towarzyskiej, hobby, czy zainteresowań, co w długotrwałej perspektywie można uznać za czynnik zagrażający. Mężczyźni funkcjonujący w takim modelu rodziny sygnalizowali również presje ze strony środowiska odwołującego się do heteronormatywności i utrzymywania dychotomii pomiędzy tym co męskie, a tym co kobiece. „Kobiety wyzwoliły się z jarzma roli gospodyni domowej, a mężczyźni wciąż są więźniami roli, która ogranicza ich samorozwój – żywiciel

<sup>25</sup> Materiał badawczy pochodzi z prac dyplomowych S. Fryzowicz, O. Sosnowskiej, M. Rapały, J. Wachowskiej, K. Gielgier, promotor dr Anna Mitręga, WWSZiP Wałbrzych 2008-2009.

rodziny, głowa rodziny, przywódca, strona dominująca itp.” Do wyboru pozostaje albo „szowinista”, albo „mięczak”, pisze H. Goldberg<sup>26</sup>. Dylemat ten ujawnia się w kolejnej wypowiedzi tego samego badanego:

„...koledzy często próbują mnie „ratować” z kieratu, słyszałem też od własnego ojca, że jestem pantoflarzem...”.

Warto zauważyć, że w polskim społeczeństwie nieświadomy, kulturowy przekaz o postmodernistycznym rodowodzie *doing gender* sprawił, że wychowanie mężczyzn do ich ról jest systematycznie zredukowane. Wychowujemy dzieci, a nie mężczyzn i kobiety. Generuje to męski problem w odpowiedzi na pytanie „co to znaczy być mężczyzną”? Dawne, tradycyjne receptury socjalizacji przygotowywały chłopców do roli mężczyzn. Jak pisze Z. Melosik dopiero w ostatnich dwóch dekadach nastąpiło w Polsce załamanie monolitycznego sposobu prezentowania męskości w codziennych tekstach kultury<sup>27</sup>. W następstwie kulturowego niepokoju wokół męskości i jego definicji, coraz więcej młodych chłopców ma problemy z integracją własnej tożsamości. Dodatkowo polska szkoła zmieniająca się na wzór zachodni wraz z jej organizacją i metodami pracy, znacząco sfeminizowana, w coraz większym stopniu nie odpowiada psychologicznej charakterystyce chłopców i powoduje problemy w ich dorosłym funkcjonowaniu<sup>28</sup>. Rozwijanie się w otoczeniu kultuwującym kobiece jakości może utrudniać chłopcom funkcjonowanie w roli ucznia: żądanie kompetencji społecznych, długotrwałego siedzenia na lekcjach, otwartej komunikacji, samodzielnego kierowania nauką, pracy w grupach i parach, ocenianie opisowe, nastawienie na kooperację – idee te mogą być wartościowe edukacyjnie, nie są ani jednak sprawdzone, ani zaadoptowane do potrzeb płci męskiej. Wychowanie w coraz większym stopniu usuwa na śmietnik przestarzałych poglądów takie męskie wartości jak: budowanie hierarchii w grupie (czasem siłą i przechwałkami), tendencję do imponowania (choć może być cenną energią), męskie rytuały, ekspansywne zachowania ruchowe, wewnętrzne przeżywanie emocji, tematy i obiekty nawiązujące do męskich kultur czy sprawozdawczy język. Niewątpliwie w miejsce ideologicznej debaty o dziecku należy podjąć badania różnic w psychologii dzieci obu płci i dostosować edukację specyficznie do ich potrzeb.

<sup>26</sup> H. Goldberg, *Wrażliwy macho: mężczyzna 2000*, Warszawa 2000.

<sup>27</sup> Z. Melosik, *Kryzys męskości w kulturze współczesnej*, Poznań 2002, s. 146.

<sup>28</sup> A. Guggenbuehl, *Kryzys małego macho*, Kielce 2007.

Wracając do analizy materiału badawczego zauważyć trzeba, że postmodernistyczny model rodziny splata ze sobą wątki rodzinne i zawodowe, co widoczne jest w narracjach rodziców. Uwidacznia się tu dążenie do osiągnięcia autonomii zarówno kobiety, jak i mężczyzny. Dominująca część opowieści to obrazy stałego dążenia do godzenia wspólnych obowiązków przez dwójkę aktywnych zawodowo partnerów. W pewnym sensie model partnerski jest wymuszany przez warunki ekonomiczne i konieczność utrzymywania się z podwójnych źródeł finansowych, tworzących stabilne i bezpieczne ramy ekonomiczne dla bytu rodziny. Istotny jest też czynnik związany z aspiracjami i osiągnięciami edukacyjnymi kobiet, aktualnie lepiej wykształconych od mężczyzn i potencjalnie lepiej przygotowanych do radzenia sobie na trudnym rynku pracy. Czynniki te rekonstruuje strategię organizowania rytmu funkcjonowania rodzin i wymagają zaangażowania wszystkich domowników. Pewna część małżeństw w sposób satysfakcjonujący negocjowała obciążenia i nie sygnalizowała pojawiania się problemów (*dual earner – dual carer model*). W tej części rodzin, sprawiedliwie dzielących się obowiązkami kluczowa wydawała się wysoka jakość komunikacji w związku, umożliwiająca skuteczne negocjowanie, dochodzenie do wspólnego rozumienia powinności rodzinnych. Struktura organizacyjna funkcjonowania rodziny umożliwiała rozwój wszystkich jej członków. Grupa tych rodzin sukcesywnie asymilowała zmiany społeczno-ekonomiczne dostosowując do nich własne struktury i budując własną ich jakość. W rezultacie tych procesów wytworzyła własne projekty funkcjonowania rodziny, ale w widoczny sposób zróżnicowane. W wielu rodzinach w elastyczny sposób podtrzymywany jest status tego co męskie, a tego co należy do kobiety, uzależniany jednak równocześnie od możliwości i upodobań małżonków. Partnerski model rodziny w takim kształcie umożliwiał jej sprawne funkcjonowanie nawet w sytuacji silnego zaangażowania małżonków w rozwój zawodowy, dalszą edukację i zdeterminowane dążenia do optymalnego utrzymywania się na rynku pracy.

Mężatka, lat 37, jedno dziecko: „...kiedy wracamy do domu, razem zabieramy się do domowych spraw, dzielimy się tym wszyscy sprawiedliwie. Rozdzielamy też pomoc synowi w nauce – ja przedmioty humanistyczne, mąż ściśle. Dopiero wieczorem jest czas tylko dla nas...”.

Wzorce modernistycznej rodziny rozwijane w ponowoczesnych warunkach budzą wiele kontrowersji i rodzinnych problemów. Zagrożenia rodziły się w rodzinach, w których partnerstwo było rozumiane jako argument do nałożenia na kobiety ciężaru podołania jednocześnie

konieczności zarobkowania, prowadzenia domu i wychowywania dzieci. W dużej części rodzin niesprawiedliwa dystrybucja obowiązków powodowała nadmierne obciążenie kobiet jednocześnie aktywnych zawodowo i w dominujący sposób odpowiedzialnych za pozostałe rodzinne obciążenia (*dual earner – double burden of women model*). W tej grupie rodzin mężczyzna postrzegany był jedynie jako osoba doraźnie pomagająca kobiecie. Perspektywa ta ma silne uwarunkowania w dawnym modelu rodziny i nie uwzględnia faktu zmian ekonomicznych, tworzących konieczność zatrudnienia kobiet i wnoszenia przez nie stałych dochodów do budżetu rodziny. Materiał empiryczny dowodzi, że tradycyjny stereotyp „Matki – Polki” przetrwał w pewnej części rodzin, niezależnie od ich statusu wykształcenia i miejsca zamieszkania, pomimo dokonanych już zasadniczych zmian społeczno-ekonomicznych. Co interesujące – wiele kobiet w swoich narracjach postrzegało sytuację jako naturalną i nie dającą szans na zmiany. Jest możliwe, że taka sytuacja potwierdza ich wartość jako żony i matki niezależnie od ponoszonych osobistych kosztów.

Mężatka, lat 38, dwoje dzieci: „...gdyby mnie zabrakło – umarliby z głodu i brudu. Próbowalam walczyć, ale mężczyzny nie da się zmienić, chyba, że na innego...”.

Podwójny ciężar obowiązków kobiet znajdował niekiedy swój rezultat w sygnalizowanych konfliktach małżeńskich, deklaracjach o jednodzielnosci, podkreślaniu permanentnego zmęczenia i stresu, a także czasem niekorzystnych skutkach wychowawczych widocznych w relacjach z zaniedbywanymi dziećmi. Podobne doświadczenie było udziałem wielu rodzin monoparentalnych, w których energia jedyne go rodzica podwójnie obciążonego codziennymi obowiązkami wydawała się być bliska wyczerpania.

Monoparentalna matka, (leczona z powodu depresji) lat 35, jedno dziecko, (zdiagnozowane ADHD): „...kiedy wracam z dyżuru jest prawie pewne, że znów któryś z nauczycieli wzywa mnie karnie do szkoły. Potem gonitwa w domu, próby rozmowy z synem, odrabianie lekcji, zmuszanie go, żeby usiadł, krzyki i prośby, żeby zrobił co trzeba. Niekiedy, gdy wydaje mi się, że dalej tego nie wytrzymam, syn przytuli mnie i wtedy wszystko mija”.

Znamienny jest również fakt usankcjonowanego tradycją oczekiwania świadczeń na rzecz rodziny ze strony starszych kobiet. W nielicznej grupie rodzin na kobiety, które już wychowały dzieci i mogłyby poświęcić się pracy zarobkowej lub innym zajęciom, wywierana była presja dotycząca opieki nad wnukami i prowadzenia domu. Motywem tej presji była

fizyczna nieobecność matki w badaniach: silne zaangażowanie w karierę zawodową, migracja zarobkowa lub opuszczenie męża i dziecka. Partycypowanie babci w wychowanie wnuków oraz prowadzenie domu dzieci jest silnie warunkowane tradycją, jednak w kontekście zmian w polskim systemie emerytalnym (już dokonanych i planowanych w przyszłości) przedwczesne zakończenie aktywności zawodowej kobiety może mieć negatywne konsekwencje w jej przyszłym uposażeniu i standardzie życia.

Analiza narracji prowadzi do wniosków spójnych z innymi badaniami. Partnerstwo w modernistycznym kształcie polega w wielu rodzinach na tym, że na barkach kobiet spoczywa zarówno obowiązek pracy zawodowej, jak i większość zadań związanych z prowadzeniem domu i wychowywaniem dzieci. Pracujące kobiety nie dość, że przeciążone obowiązkami, to jeszcze czasami nie odczuwają niesprawiedliwości takiego podziału. Eliminowanie tych zagrożeń wymaga nie tylko rekonstrukcji świadomości społecznej, ale również uwzględniania ich w planowanych przez rząd kierunkach zmian systemowych<sup>29</sup>.

### **Zmiany społeczne a styl oddziaływania wychowawczego w rodzinie i komunikacji**

Demokratyzująca się rodzina polska zmienia nie tylko kształt relacji w podsystemie rodzicielskim, ale również modyfikuje sposoby oddziaływania rodziców na dzieci. Autonomia jednostki stawia wymóg poszanowania dla wolności dziecka (adekwatnie do poziomu odpowiedzialności), nadania prawa do kompetencji, samodzielności i samostanowienia.

Ponowoczesne zmiany zmieniają również, na wiele sposobów, porozumiewanie się w rodzinie i repertuar metod wychowawczych stosowanych wobec dzieci. Materiał badawczy zarejestrował problemy wielu polskich rodziców związanych ze zdolnością do stawiania i utrzymywania stałych granic w relacjach z dziećmi. Fundamentem silnej rodziny jest silny i dobrze komunikujący się podsystem rodzicielski. Formułuje on kierunki swoich oddziaływań na potomstwo, a w przypadku rodzeństwa również na relacje między nimi. Procesy te wymagają jednak zaangażowania, uwagi

<sup>29</sup> T. Rostowska, *Małżeństwo, rodzina, praca, a jakość życia*, Kraków 2008, s. 29.



i energii. Podstawowym ich celem jest wypracowanie jasnych reguł współżycia, które chronią interesy, rozwój i potrzeby wszystkich członków rodziny. Brak jasnych zasad i granic może skutkować walką, w której powszechnie stosowane strategie koncentrują się na wchodzeniu w koalicje i przymierza jednych przeciwko drugim<sup>30</sup>. W dobrze komunikującej się rodzinie spór o granice kończy się zwykle wspólnym ustaleniem, zapewniającym bardziej efektywne funkcjonowanie. Permanentny proces ustalania, utrzymywania i redefiniowania granic (np. w miarę rozwoju dzieci) jest cechą charakteryzującą funkcjonalną strukturę rodzinną. Wiele rodzin zachowuje przy tym trudnym procesie komunikacyjnym widoczny wdzięk, skutecznie unikając tyranii i niesprawiedliwości. Typ rodziny związków kształtuje poczucie tożsamości i indywidualności oraz standardów nawiązywania i podtrzymywania relacji<sup>31</sup>. Cechuje go demokratyczny repertuar metod wychowawczych. Rodzice dbając o utrzymanie struktury rodziny ustalają jasne zasady i egzekwują je bez użycia przemocy. Ustalanie i utrzymanie stałych granic jest wpisane w repertuar komunikacyjny rodziny i wyznacza jasne ramy relacji. Dorośli są autorytetami dzieci, kierując ich rozwój od zależności do niezależności. Dają jasny przekaz o tym, co jest akceptowane społecznie, budują pole dla przyszłych relacji ze światem zewnętrznym, wzmacniają poczucie własnej wartości i bezpieczeństwa. Rodziny związków są otwarte na świat zewnętrzny, ale jednocześnie posiadają precyzyjny system filtracyjny, który stanowią przekonania i wartości. Demokratyczny repertuar metod umożliwia dzieciom optymalny rozwój, kształtowanie się tożsamości, autonomii i stopniowe wzrastanie poczucia odpowiedzialności za własne zachowanie i osiągnięcia edukacyjne<sup>32</sup>. Stałym elementem rytmu życia w takiej rodzinie jest wspólna praca rodziców i dzieci, permanentne negocjacje, a także sprzeczne z idealnym obrazem rodziny, a jednocześnie nieuchronne konflikty, rozwiązywanie problemów, zaangażowanie w procesy interakcji z bliskimi z pełną determinacją uważnością.

Mężatka, lat 32, jedno dziecko: „...w każdy piątek spotykamy się po południu przy stole na rodzinnej naradzie, rozmawiamy, dyskutujemy, a czasem się sprzeczamy. Zawsze na końcu mamy sensowne wnioski

<sup>30</sup> M. Chomczyńska-Miliszkievicz, *Rodzicielstwo. Między wiedzą a intuicją. Scenariusze zajęć*, Kraków 1999, s. 33.

<sup>31</sup> D. Field, *Osobowości rodzinne*, Warszawa 1996, s. 50-51.

<sup>32</sup> R. MacKenzie, *Kiedy pozwolić, kiedy zabronić*, Gdańsk 2002.

i zadania na następny tydzień. Chcę, żeby syn decydował o tym, jak ma sobie coraz lepiej radzić, rozwiązywał problemy, a kiedy źle wybierze, poniósł konsekwencje”.

Analiza wypowiedzi badanych rodziców pozwala na formułowanie tezy o tym, że typ rodziny związków jest ideałem, do którego dąży się niezwykle trudno. Wielu rodziców w swoich narracjach dowodziło rozumienia konieczności stawiania i utrzymywania stałych granic, ale w codziennym kontakcie z dziećmi zdolność ta okazywała się zadaniem trudnym do wykonania. Wzrastająca świadomość rodzicielska i coraz powszechniejsza wiedza psychologiczna dostarcza rodzicom wzorców prawidłowych relacji z dzieckiem. Wielu dorosłych mimo tej wiedzy jest jednak nadal bezradna. Powody mają w wielu przypadkach uzasadnienie pozarodzinne i mogą mieć swoje źródło we wzrastających oczekiwaniach pracodawców, liczących na pracę poza godzinami, w pełnej dyspozycyjności, czy z licznymi wyjazdami. Konieczność utrzymania pracy rozumianej jako dobro deficytowe wiedzie niekiedy do ograniczenia możliwości osiągnięcia sukcesu w roli rodzica. Wielu badanych wskazywało na problemy wywołane uwikłaniem w pracę zawodową, funkcjonowaniem na granicy własnych możliwości i w konsekwencji postrzeganiem domu wyłącznie jako miejsca koniecznej regeneracji sił. Wyczerpanym rodzicom w zrozumiały sposób brakowało energii na efektywne spędzanie czasu z dziećmi. W wielu wypowiedziach formułowano oczekiwania na rozwiązania systemu szkolnego ukierunkowane na odciążenie rodziców np. przedłużenie opieki szkolnej nad dzieckiem, wydawniejszej działalności świetlic i innych form opieki częściowej, gwarantującej bezpieczne zaopiekowanie się dzieckiem do późnych godzin popołudniowych.

Niektóre ograniczenia rodziców wynikają z tradycyjnie ukształtowanych przekonań o tym, jak powinna komunikować się rodzina, jak ma optymalnie wychowywać swoje potomstwo, jakiego instrumentarium używać wobec bliskich. Zagrożeniem związanym ze zdolnością do budowania prawidłowych relacji jest uformowanie się rodziny władzy o autorytarnym repertuarze oddziaływań wychowawczych. Rodzice, zazwyczaj sami wychowani w autorytarny sposób, uciekają się do budowania jedynej, dobrze sobie znanej i oswojonej struktury, w której jedna osoba jest odpowiedzialna za rodzinę i małżeństwo. Zarządza ona pozostałymi członkami rodziny stawiając im zadania do wykonania, a ich

rezultat podlega ocenie. Miarą oceny jest subiektywnie odebrana jakość wykonania zadania. Autorytarny styl wychowania jest w Polsce stosunkowo silny i ma w konserwatywnych kręgach polskiego społeczeństwa swoich klasyków<sup>33</sup>. Odwołują się oni do tradycyjnych i sprawdzonych długotrwałą praktyką wychowawczych pryncypiów, których zasadniczym elementem jest czujne, zewnętrzne sterowanie jednostką. W wersji umiarkowanej styl ten nie musi rodzić szczególnych niebezpieczeństw. W bardziej radykalnej postaci dyrektywne sterowanie prowadzi dość często do narastania krytycyzmu, formułowaniu nadmiernych oczekiwań, tworzenia skłonności do perfekcjonizmu. Granice stawiane dzieciom zdają się być na tyle wąskie, że przestrzeń wolności nie umożliwi skutecznego uczenia się przez doświadczanie. Warto zwrócić uwagę na rozkład odpowiedzialności w tego typu rodzinie, spoczywa ona tu jedynie na dorosłym, nie umożliwiając dziecku trenowania konsekwencji własnych wyborów<sup>34</sup>. Fakt ten jest często nieczytelny dla dorosłych, a jego długotrwałe konsekwencje polegają na niższych w stosunku do możliwości osiągnięć szkolnych i relatywnie częstszych problemach z zachowaniem. Z kolei niespełnianie oczekiwań przez dzieci wywoływać może narastanie opresyjnych form kontroli ze strony dorosłego i pojawienia się skłonności do używania przemocy. Dane empiryczne wskazują na to, że o ile liczba przemocy fizycznej wobec dzieci w polskim społeczeństwie systematycznie spada, to nadal notujemy wysokie wskaźniki przemocy werbalnej w postaci krzyku czy wyzwisk<sup>35</sup>.

Monoparentalna matka, lat 30, pięcioro dzieci: „...kiedy oni (synowie-bliźnięta w wieku 3 lat) nabroili, to ich porządnie zbiłam i na jakiś czas był spokój;...Zanim usną, to sobie jeszcze dokuczają, wrzeszczą, biją się, aż mi nerwy puszcza, dają im w d.ę, poryczą i zasną...”.

Opresyjne metody wychowawcze często usprawiedliwiane są tym, że rodzic sam był wychowany w ten sposób i „wyrósł na porządnego człowieka”. W niektórych przypadkach rodzic ma świadomość „dziedziczenia” przemocowych wzorców oddziaływań na dzieci, mimo tego jednak jest mu trudno z nich rezygnować.

<sup>33</sup> J. Dobson, *Miłość potrzebuje stanowczości*, Warszawa 2005.

<sup>34</sup> A. Mitręga, *Trening poczucia odpowiedzialności przedszkolaka – refleksje o kształtowaniu wartości na początku edukacyjnej drogi*, [w:] L. Dziewięcka-Bokun i J. Kędzior (red.), *Wartości społeczne w służbie publicznej*, Toruń 2009, s. 369-381.

<sup>35</sup> Ks. J. Śledzianowski, *Wychowanie wobec przemocy*, Katowice 2004.

Mężatka, lat 32, dwoje dzieci: „...kiedy byłam mała i się posikałam, to oni (rodzice) zamiast mi to wytłumaczyć – to krzyczeli, albo dali klapsa. To przyniosło negatywne skutki, bo ja zamiast przestać, to odwrotnie, moczyłam się częściej. Teraz jak się córka zesika w majtki, to ja mam ochotę ją zbić, nakrzyczeć. Ale się gryzę w język (...) chociaż wewnątrz jestem wściekła”.

Frekwencja rodziców przyznająca się do stosowania autorytarnych sposobów komunikowania się z dzieckiem i opresyjnych metod wychowania jest w zebranych materiale badawczym niewielka. Przyjęta metoda badawcza mogła jednak ograniczać liczbę wypowiedzi rodziców przyznających się do stosowania kar fizycznych, mimo tego pewna grupa badanych otwarcie twierdziła, że klapsy czy okazjonalne lanie jest skutecznym środkiem wychowawczym.

Najczęstszy, deklarowany w narracjach typ rodziny charakteryzował się silną tendencją do programowego tworzenia potomstwu idealnych warunków do rozwoju. Dorosłe dzieci autorytarnych rodziców często nie chcą powielać wzorców z rodziny pochodzenia i tworzą przeciwstawny typ rodziny o charakterze opiekuńczym i liberalnych metodach wychowawczych. Są bardzo wrażliwi na punkcie emocji, obawiają się problemów, konfliktów, ujawniania własnych uczuć i opinii. Granice stawiane dzieciom są szerokie, dając im szeroki zakres wolności, przy czym przestrzeń swobody jest nie zawsze adekwatna do osiąganego przez potomka poziomu poczucia odpowiedzialności.

Monoparentalna matka, lat 31, jedno dziecko: „...Córka (7 lat) zawsze dostanie to co chce...(...)ma za dużo zabawek (...). Rozpieszczana jest przez wszystkich w rodzinie, nie szanuje rzeczy, niszczy je...(...) ma swój pokój, ale śpi ze mną. Traktuje mnie jak koleżankę, (...) zawsze ją gdzieś zabierałam i teraz kiedy mówię po lekcjach, że jedziemy do domu, to jest wściekła, wpada w furię, bo ona chce co innego...”.

Badani rodzice minimalizowali problemy, ratowali dzieci z opresji, załatwiali ich sprawy, eliminowali potencjalne stresy i przejmowali ich obowiązki. Podobnie jak w rodzinie władzy, tak i w opiekuńczej rodzic miał monopol na odpowiedzialność za całokształt spraw dziecka. W analizowanych narracjach dzieci rodzin opiekuńczych często przyjmowały centralną pozycję w rodzinie stając się *king child with parents*. W skrajnych sytuacjach dziecko stawało się dyktatorem zręcznie sterującym rodzicami przy pomocy całego repertuaru zachowań o charakterze manipulacyjnym.

Sytuacja taka może zagrażać utratą kontroli rodziców nad dzieckiem. Liczne badania, prowadzone w populacjach młodzieży, dowodzą wzmocnienia się tendencji do wycofywania się z aktywnego wychowania przez bezradnych, bezsilnych rodziców. Warto zauważyć, że problem ma w Polsce narastający charakter i firmy szkoleniowe proponujące rodzicom specjalistyczny *coaching* cieszą się coraz większym zainteresowaniem, a szkolenia dla tej grupy odbiorców stają się źródłem lukratywnych zarobków. Podobnie wierną widownię mają programy telewizyjne typu „Zaklinaczka dzieci” spełniające marzenie bezradnych i umęczonych rodziców o skutecznej zmianie zachowań ich bezstresowo wychowywanych dzieci.

Charakterystyczne jest również dążenie tej grupy rodziców do osiągnięcia wysokiego poziomu zaspakajania potrzeb dziecka, nie zawsze spójnego ze statusem ekonomicznym rodziny. Rodzice inwestują środki finansowe w markowe ubrania, zabawki czy sprzęty ponad swoje możliwości, zmuszając się do jeszcze intensywniejszej pracy. W widoczny sposób traktują wyposażenie dziecka jako wizytówkę własnego statusu materialnego. W wielu wypowiedziach potrzeby dziecka są stawiane wyraźnie powyżej potrzeb rodziców, a czasami także ich kosztem.

Żonaty mężczyzna, lat 36, dwoje dzieci: „...człowiek chciałby z dzieckiem porozmawiać, wytłumaczyć, ale powiem szczerze, jak wracam z pracy i słyszę ten wrzask to mam dość! Czasem włączę jakąś grę, albo bajkę, ale czasem wrzeszczę...”.

W zebranych materiale badawczym sporadycznie pojawiły się narracje ilustrujące obrazy rodzin stosujących chaotyczny, mieszany i niejasny styl wychowawczy. Trudno było w tym przypadku znaleźć w wypowiedziach rodzica wspólną oś, ideę spajającą jego działania wychowawcze. Działał on wówczas impulsywnie, w zależności od poziomu energii od stylu liberalnego do autorytarnego. Brakowało tu zdecydowania, konsekwencji, a w niektórych przypadkach refleksji wychowawczej. Dwie z badanych monoparentalnych, wielodzietnych matek w swoich wypowiedziach ujawniły obraz zaniedbywania dzieci, instrumentalnego traktowania i postrzegania ich jedynie jako gwarancji pozyskiwania środków utrzymania z Opieki Społecznej. Można w tym zjawisku dostrzec zagrożenie uczynienia z macierzyństwa specyficznie rozumianej profesji, czemu sprzyja obecny kształt polityki w zakresie opieki nad rodzinami wymagającymi wsparcia.

Monoparentalna matka, lat 30, pięcioro dzieci, (utrzymuje się z zasiłków socjalnych na dzieci): „...wiadomo, że człowiek chciał mieć mniej dzieci, a że wyszło tyle...; (...) ta mała (2 lata) to ciche dziecko, małego (6 miesięcy) pilnuje jak jej każę...niewiele umie mówić to nie napyskuje...(...) żeby tylko te baby z Opieki (Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej) się nie wtrącały..(...)ludzi w oczy kole, że mam tyle dzieci... (...) Po prostu mówię im „jak nie żywisz tych dzieci, to nimi nie rządz...”.

Nadrzędna rola funkcji emocjonalnej w postmodernistycznym modelu rodziny jest asymilowana na różne sposoby. Bliskie relacje interpersonalne, więzi emocjonalne spajające wspólnotę rodzinną są bez wątpienia najważniejszym z kontekstów jej funkcjonowania. Od ich jakości zależy zarówno dobrostan tworzących ją jednostek, jak i trwałość całej struktury. Wydaje się, że rodzina jest w stanie poradzić sobie z różnymi niedostatkami czy utrudnieniami, ale żadne gratyfikacje ani dobra nie są w stanie zastąpić ciepłej, przyjaznej i bezpiecznej atmosfery życia domowego. Warunkiem powstania i trwania związków intymnych jest wzajemna akceptacja, a miłość, zaufanie i przywiązanie to uczucia fundamentalne dla budowania i rozwoju małżeństwa oraz rodziny. Uważa się, że przywiązanie stanowi wrodzony system reakcji, a jego biologiczną funkcją jest utrzymanie pierwotnego opiekuna i dziecka razem w celu ochrony dziecka przed różnymi niebezpieczeństwami<sup>36</sup>. Jest to system o znaczeniu podstawowym dla życia jednostki, ale także dla życia związku.

Warto w kontekście bliskości przyjrzeć się autonomii jednostek w rodzinie. Miłość, w ujęciu socjobiologów, stała się w toku ewolucji wrodzonym zachowaniem, mającym na celu stworzenie silnej więzi pomiędzy partnerami, fundamentu bezpiecznej rodziny, w której mogą dorastać dzieci<sup>37</sup>. Rangę bliskości w rodzinie podkreśla Kołowy Model Olsona będący jednym z teoretycznych schematów opisu struktury i funkcjonowania rodziny. Wyróżnia się w nim dwa pierwotne wymiary: spójność i zdolność przystosowania oraz pomocniczy – komunikację. Pierwszy dotyczy emocjonalnych więzi między członkami rodziny i może odnosić się do czterech poziomów spójności: wyobcowania, oddzielenia, związania i splątania. Obszary te pozwalają na określenie stopnia bliskości,

<sup>36</sup> J. Bowlby, *Przywiązanie*, Warszawa 2007.

<sup>37</sup> D. T. Kenrick, G. A. Johnson, *Interpersonal attractions in adverse environments*, [w:] C. Hendrick (red.), *Close relationships. Review of personality and social psychology*, Newbury Park 1992, s. 10.

a zarazem funkcjonalności. Kategorie skrajne, tj. wyobcowanie czy splątanie (poziom uzależnienia od rodziny tożsamy z opisywaną przez K. Termińską sytuacją związania) negatywnie odbijają się zarówno na życiu poszczególnych jednostek, jak i całego systemu<sup>38</sup>. W rodzinach funkcjonalnych, członkowie są zdolni okazywać swoje przywiązanie do rodziny oraz swoją niezależność. Mogą swobodnie rozwijać własne zainteresowania, wyrażać poglądy, jednocześnie doświadczając wsparcia ze strony bliskich. W rodzinach o nadmiernym stopniu związania mamy do czynienia z imperatywem jednomyślności i niskim poziomem niezależności. Na przeciwnym biegunie sytuują się rodziny, w których poziom autonomii jest tak wysoki, że ich członkowie identyfikują się ze wspólnotą w znikomym stopniu i zdecydowanie przedkładają swe indywidualne interesy nad dobro grupy<sup>39</sup>. Na stopień spójności wspólnoty w istotnym stopniu wpływają kompetencje komunikacyjne jej członków – uważne słuchanie, mówienie jasno i bezpośrednio, uczciwe ujawnianie informacji o sobie, zgodność komunikatów werbalnych i niewerbalnych, okazywanie szacunku, taktowność, przewaga komunikatów wspierających nad deprecjonującymi. „Jednostka, której prawdziwe intencje pozostają dla partnera (ale także potomstwa) ukryte, de facto nie podejmuje współpracy nad ustalaniem warunków bycia razem”<sup>40</sup>. Znakomita większość literatury terapeutycznej dotyczącej związków międzyludzkich podkreśla, iż ujawnianie prawdy o sobie- w procesie komunikacji, a nie powodzi emocji – jest obowiązkowym postulatem tworzenia satysfakcjonujących, intymnych relacji<sup>41</sup>. Pozytywne emocje w dużej mierze wynikają z umiejętności komunikowania się, a te wykształcają się dopiero w trakcie wzajemnego poznawania. „Jeśli nasze komunikowanie jest oparte na bliskości, podtrzymujące i interpersonalne, mamy szansę w większym stopniu rozwinąć nasz ludzki potencjał (...) i w ten sposób jakość komunikacji oddziałuje na jakość naszego życia”<sup>42</sup>, twierdzi J. Stewart<sup>43</sup>.

<sup>38</sup> K. Termińska, *Rodzina i ty. Fenomenologia wiązania*, Warszawa 2008.

<sup>39</sup> M. Plopa, dz. cyt., s. 60.

<sup>40</sup> A. Giddens, *Przemiany intymności. Seksualność, miłość i erotyzm we współczesnych społeczeństwach*, Warszawa 2007, s. 224.

<sup>41</sup> Tamże, s. 224.

<sup>42</sup> J. Stewart (red.), *Mosty zamiast murów. Podręcznik komunikacji interpersonalnej*, Warszawa 2005, s. 28.

<sup>43</sup> Tamże.

Materiał badawczy zarejestrował wiele obrazów rodzinnych ukazujących różnej jakości wiązania i ich narzędzia w postaci obowiązujących standardów komunikacyjnych. Choć opis tego obszaru sam w sobie mógłby zająć obszerne opracowanie, zasygnalizuję kilka istotnych problemów występujących w narracjach rodziców. Pierwszy wątek dotyczy wiązania w relacji rodzic – dziecko. Większość rodzin wiążąc swoje dzieci rozumie, że więź rodzinna służy w istocie ich uwalnianiu, w którego finale dorosłe i autonomiczne dziecko opuści dom rodzinny. Proces uwalniania zaczyna się, kiedy dziecko jest jeszcze małe, a rodzice stosownie do jego poziomu rozwojowego umożliwiają coraz większą samodzielność i autonomię. Akceptują fakt, że jako rodzice dorosłego już potomstwa muszą skonfrontować się z fizyczną nieobecnością dziecka, jego nowymi związkami, zainteresowaniami, wiedzą także, że jako para rodziców przestają być centralnym miejscem rozwoju i terenem emocjonalnego wsparcia dzieci. Starają się nie konkurować z partnerem dziecka i starają się, jako coraz starsza para, żyć pełnią życia tak długo, jak to możliwe. Obrazy opisujące prawidłowy rozwój więzi stanowią większość, choć niekiedy opisują emocje dla narratorów ambiwalentne i niełatwe.

Niepokojące jest to, że spora część narratorów opisuje obrazy, w których jakość wiązania wydaje się raczej łączyć dziecko i utrudniać mu rozwój samodzielności i autonomii. Zjawisko to znajduje swój wyraz w kilku znamienych wariantach. Częste w narracjach są opisy w jaki sposób dzieci są żywione, ile w jakich okresach jadły oraz ile przybywały na wadze. Zrozumiałe jest zainteresowanie rodzica (zazwyczaj matki) tematyką odżywiania i fizycznego rozwoju, niepokoi raczej obsesyjne nasilenie myślenia o jedzeniu i jego jakości w danej rodzinie. Wypowiedzi, do których się odnoszę, dotyczyły zdrowych członków rodziny, nie wymagających szczególnego skupienia na kwestiach żywienia, a ponadto wiązały się z nieadekwatnym nasileniem. Narratorki wykazywały przy tym ogromną specjalistyczną wiedzę i konsekwentnie realizowały ją na terenie rodziny. Zagrożenie związaniem przez karmienie może polegać na stałym pobudzaniu życzeń zależnościowych rozwijającego się dziecka, infantylizowaniu go, rozpieszczaniu w zakresie żywienia i przekarmianiu (w skrajnym przypadku w jednej z narracji matka karmi piersią czteroletniego chłopca, bo „on to lubi”).

Mężatka, lat 32, jedno dziecko: „...Mamy jeszcze inny problem z córką. Ona nie chce jeść. Stajemy na rzęsach, aby cokolwiek zjadła. Od momentu, kiedy odstawiłam ją od piersi, muszę gotować trzy-cztery dania tylko dla



niej. Jest tak, że przez tydzień na obiad je tylko pierogi. Biegam za nią, aby zjadła cokolwiek, a ona tylko pluje jedzeniem...”

Zaspakajanie regresywnych potrzeb dziecka może blokować jego odśrodkową tendencję do uniezależniania się. K. Termińska powołując się na teorię H. Stierlina nazywa to zjawisko „wiązaniami przez id i prezentuje rozmiar możliwych psychicznych szkód rozwojowych. Zjawisko skupienia na żywieniu jest też prawdopodobnie pochodną kulturowego zainteresowania jedzeniem i jego jakością, znajdującego w ponowoczesnym świecie swój wyraz w wielości publikacji o tej tematyce, jej obecności w mediach czy debatach o wartości poszczególnych diet.

Innym wariantem wiązania dzieci obecnym w narracjach jest eliminowanie do minimum swobodnych zabaw dzieci. W tym przypadku ujawniało się myślenie o dowolnych zabawach jako niepotrzebnej stracie czasu, który na przykład mógłby być wykorzystywany na edukacyjny rozwój. Wiązanie tego typu dotyczy płaszczyzny poznawczej i deprecjonuje samodzielne myślenie, doznawanie, przeżywanie i decydowanie o sobie potomka – jest to wiązanie przez ego. W pewnej grupie rodzin widoczna była tendencja do decydowania przez dorosłych (zarówno matek, jak i ojców) o tym, co, kiedy i jak dziecko ma robić. Dzieci (w niektórych przypadkach już w wieku przedszkolnym) miały dokładnie zaplanowany i zorganizowany czas, realizowały jedynie scenariusze pisane przez dorosłych. Skutkiem tego działania dzieci nie mogą nie znajdować czasu na to, by pobyć same ze sobą, bawić się w samotności, rozwijać komunikację na poziomie intrapersonalnym czy spędzać czas na podwórku z rówieśnikami.

Żonaty mężczyzna, lat 30, jedno dziecko: „...córka (lat 5) jest bardzo zdolna, wszystkiego się szybko uczy. Po przedszkolu wożę ją do szkółki baletowej. (...) Uczy się też języka angielskiego w przedszkolu, a w prywatnej szkole językowej – włoskiego.(...) Dziecko jak ma czas zajęty, to nie myśli o bzdurach”.

Znamienne jest to, że życie na polskich podwórkach stopniowo zamiera, co jedynie częściowo można wytłumaczyć wzrostem zagrożenia przestępstwami przeciwko dzieciom.

I wreszcie, znajdujemy w wypowiedziach narratorów przykłady wiązania przez superego. Dokonuje się ono przez świadome lub nieświadome manipulowanie lojalnością i odpowiedzialnością dziecka w rezultacie werbalnych lub pozawerbalnych zachowań, mających na celu wzbudzenie poczucia winy i wyrzutów sumienia. W zebranych materiale

znajduje się wiele wypowiedzi rodziców odnoszących się do przeżywanych stanów emocjonalnych lub zdrowotnych w związku z konkretnymi zachowaniami dziecka: „...przez niego choruję...; przez problemy z córką, mąż wyemigrował...; urabiamy sobie ręce, a on tego nie docenia”. W tej samej grupie można umieścić przykłady rażącego manipulowania dzieckiem w wyborze ulubionych rówieśników, a w przypadku adolescentów pierwszych sympatii, niepokojących zwłaszcza wówczas, gdy brak akceptacji wynikał z takich powodów jak: niski status materialny lub subiektywnie postrzegane deficyty aparycji czy inteligencji.

Mężatka, 43 lata, dwoje dzieci: „...ona chyba nikogo normalnego nie spotka, trzeciego chłopaka już przepędziłam”.

Wypowiedzi rodziców wskazywały na tendencję do przytrzymywania dziecka w rodzinie, utrudniania mu procesów indywiduacji, eksploracji świata, uczenia się przez doświadczanie. W tym kontekście zjawisko zamykania dziecka na różnych poziomach można uznać za rezultat najczęściej nieuświadomianego lęku rodziców przed samotną egzystencją, zagrażającą zwłaszcza wówczas, gdy relacje z parterem nie dają pełnej satysfakcji.

W kontekście więzi w rodzinie warto dostrzec szanse i zagrożenia funkcjonowania rodziny z punktu widzenia jej narzędzia – komunikacji. Relacje wielu narratorów wskazywały na starania w kształtowaniu efektywnego stylu komunikacji, które umożliwiają zdefiniowanie ich w kategoriach rodziny ukierunkowanej na osobę<sup>44</sup>. Dorośli, często wspierani popularyzującą się wiedzą z tego zakresu, świadomie budowali silny i otwarty system komunikacji w relacjach rodzinnych. Umożliwiał on swobodny przepływ komunikatów, a w jego obrębie istniała asymilacja i akomodacja do intencji innych. Warunkiem tworzenia się rodziny ukierunkowanej na osobę jest dysponowanie kodem rozwiniętym<sup>45</sup>. Na drugim biegunie są rodziny – również licznie reprezentowane w badaniu – w widoczny sposób posługujące się kodem ograniczonym, a w jego konsekwencji tworzące rodzinę pozycjonalną. Zamknięty styl komunikacji determinował wyraźny podział ról, nie dopuszczający do udziału wszystkich członków rodziny. Komunikacja realizowana była przy pomocy imperatywnych środków werbalnych, brak było tu prawa do

<sup>44</sup> B. Harwas-Napierała, *Komunikacja interpersonalna w rodzinie*, Poznań 2007, s. 29-33.

<sup>45</sup> B. Bernstein, *Socjolingwistyczne ujęcie procesu socjalizacji: uwagi dotyczące podatności na oddziaływanie szkół*, [w:] G. Shugar, M. Smoczyńska (red.), *Badania nad rozwojem języka dziecka*, Warszawa 1980.

wypowiadania sądów, podejmowania decyzji przez osoby o niskim statusie w rodzinie. Pierwszym środowiskiem, gdzie człowiek nabywa swój kod jest rodzina, można sądzić zatem, że wiele dzieci rodzin opisywanych w drugiej grupie, w pewnym sensie przez „dziedziczenie” nabędzie go w formie ograniczonej. Dodatkowe szanse tworzenia się kodu rozwiniętego kompensujące rodzinne niedostatki, winna generować edukacja nastawiona na kształtowanie szerokich kompetencji komunikacyjnych, niezwykle istotnych dla maksymalizowania szans na sukcesywne radzenie sobie we współczesnym świecie. Niestety w tej dziedzinie polska edukacja wykazuje znaczne ograniczenia i aktualnie raczej uczy zaniemówić, niż kompetentnie się komunikować. Polscy badacze rzeczywistości szkoły wskazują na liczne mankamenty w podejściu do mówienia w szkole: ubóstwo form, kult formalnej poprawności językowej, brak zgody na osobisty język dziecka czy specyficzny szkolny kod komunikacyjny<sup>46</sup>. Brak jest w szkole miejsca na rozmowę, aktywne słuchanie, dyskusję czy negocjowanie, czyli kompetencji istotnych we współczesnym świecie. Zmiana jakości oddziaływań edukacyjnych w zakresie komunikacji wydaje się jednym z najpilniejszych zadań polskiej szkoły.

## Wnioski

Teoretyczne rozważania o wychowaniu w rodzinie tym się mogą różnić od samego procesu, że są pozbawione emocji i przytłaczającego poczucia odpowiedzialności. Łatwiej jest dostrzec pojawiające się zależności, tam gdzie patrzymy zachowując badawczy obiektywizm. Prowadzone badania ukazały szeroką panoramę funkcjonowania rodzin, od tych korzystających z dobrodziejstwa asymilacji ponowoczesnych zmian, do tych które w zmieniającej się rzeczywistości doświadczają znamienych problemów.

Współczesna rodzina asymilując ponowoczesne zjawiska ulega wyraźnej transformacji. Analiza materiału badawczego wskazuje na to, że te zjawiska, które w jednych rodzinach mogą optymalizować jej funkcjonowanie, tworzyć nowe szanse, w innych mogą wywołać zagubienie, chaos i stawać się zagrożeniem. Tworząc rodzinę nie można kopiować już nieaktualnych cech własnej rodziny pochodzenia i partnerzy są w pewnym sensie zmuszeni do kreowania własnego rodzinnego projektu. Zadaniem

<sup>46</sup> D. Klus-Stańska, M. Nowicka, *Sensy i bezsensy edukacji wczesnoszkolnej*, Warszawa 2005, s. 76-104.

rodziny jest nadanie indywidualnego kształtu rodzinie, pokrewnemu jednemu z przynajmniej trzech, koegzystujących w aktualnej rzeczywistości. Nieliczne badane rodziny (określone tu jako posttradycyjne) funkcjonowały satysfakcjonująco w sposób charakterystyczny dla dawnych wzorców. Wyróżniła się także dość liczna grupa o (mniej lub bardziej) wyraźnym postmodernistycznym kształcie, starająca się w codziennym życiu rozwijać idee autonomii jednostki, skupiona na realizacji emocjonalnych funkcji rodziny, kreująca szanse jednostkowego rozwoju. Rodziny te cechowała akceptacja konieczności świadomych wyborów, gotowość do ustaleń, wewnątrzrodziny negocjacji i jasnego precyzowania reguł funkcjonowania. Rodziny te radzą sobie dobrze asymilując treści obecne w tekstach współczesnej kultury, choć nie oznacza to, że w ich życiu nie pojawiają się pułapki.

W modelu rodziny bliższym modernistycznemu pojawiało się więcej zagrożeń – tym bardziej wyraziście – im mniej było jasnych i spójnych reguł, sprecyzowanych dążeń członków rodziny, określonego i zrozumiałego porządku. Brak rodzinnych reguł powodował „rozedrganie” i widoczny chaos utrudniający funkcjonowanie w sferze organizacji życia rodzinnego, budowania wzajemnych relacji oraz komunikowania się.

Analiza skupiła się na trzech wzajemnie powiązanych i przenikających się elementach struktury rodziny, jej hierarchii i organizacji, stylach relacji tworzonych przez jej członków oraz charakteru więzi wraz z charakterystyką jej narzędzia – komunikacji. W widoczny sposób badanie uwidaczniało wysoką jakość transformacji w wielu polskich rodzinach, sukcesywne tworzenie struktur o charakterze partnerskim, demokratycznych relacji między członkami rodzin, silnej więzi sprzyjającej autonomii oraz efektywnej komunikacji ukierunkowanej na osobę. Można wnioskować, że rodziny tej grupy cechują się silną zwartą strukturą, której współczesna rzeczywistość dostarcza impulsów do rozwoju zgodnego z globalnymi tendencjami. Rodziny te asymilując ponowoczesne zjawiska czerpią z nich nową jakość, dynamizują własny rozwój, osiągają satysfakcjonującą jakość relacji w bliskich związkach rodzinnych. W większości są to rodziny, które można opisać jako będące w drodze do budowy nowego, partnerskiego modelu. W pewnym sensie zasadne wydaje się określenie ich jako „nowych” małżonków, „nowe” matki i „nowych” ojców będących w istocie beneficjentami ponowoczesnych zmian. Stałym elementem bytu „nowej” rodziny jest zapotrzebowanie na odmienne od dawnych kompetencje: akceptacja wyłaniających się

problemów, konieczność negocjowania i nadawania znaczeń, osvajanie stresu, konstruktywne podejście do nieuchronnych konfliktów, filtrowanie zjawisk docierających z zewnątrz wedle wyznawanego systemu wartości, zdolności do działania w mało przewidywalnej rzeczywistości. Cechami wyraźnie łączącymi respondentów tej grupy jest zdolność do refleksji, analizowania i systemowego myślenia, a więc zdolności związane z zasobami ogólnych kompetencji.

Pewna grupa rodzin doświadcza ponowoczesności w negatywnym wariacie. Przywiązani do tradycyjnych przekonań dotyczących rodziny, zastępują refleksję intuicją i w efekcie nie potrafią dostosować jej struktur do aktualnej rzeczywistości społecznej. W tej grupie rodzin doświadczających trudności, zagubienia i chaosu odnotowano w badaniu charakterystyczne zjawiska w relacjach ich członków, które wydają się tym trudniejsze do zmiany, że najczęściej są mało uświadamiane. Mają oni tendencje do lokalizowania powodów trudności poza nimi i rodziną. Szczególnie narażone na trudności wydają się rodziny o słabych strukturach oraz niewydolnym systemie filtracyjnym w sensie aksjologicznym. W szczególny sposób negatywne skutki dotyczą najśłabsze ogniwa tych rodzin i osoby stojące najniżej w hierarchii – nie mają oni w istocie szans na rozwój i autonomię. Słabe własnymi słabościami pod wpływem zmian doznają dodatkowych trudności – asymilacja ponowoczesnych zjawisk może się wiązać w tych rodzinach z ich dysfunkcyjnym bytem.

Stałej i adekwatnej do charakteru zmian modernizacji wymaga polski system pomocy rodzinie. Istotna jest tu diagnoza trudności i skuteczna pomoc rodzinom realizowana poprzez dobrze funkcjonującą sieć instytucji lokalnych. Opis rodzinnych słabości i ich interpretacja wymaga również stałej eksploracji badawczej, na której bazie będzie można formułować pożądane kierunki przemian w polskiej polityce rodzinnej i pracy służb społecznych. Zasadne jest również postulowanie realizacji wartościowych programów o tematyce rodzinnej i doświadczeń edukacyjnych adresowanych do adolescentów. Centralną kategorią takiego procesu uczenia się winna być poznawcza obróbka osobistego doświadczenia oraz dostarczenie wiedzy o funkcjonowaniu rodziny na tle współczesnego świata.

## **Bibliografia**

- Babbie E., *Badania społeczne w praktyce*, Warszawa 2007.  
Biedroń M., *Funkcja opiekuńcza rodziny wielkomiejskiej*, Kraków 2006.  
Biedroń M., *Czemu „winien” jest feminizm? Dylematy związane z reinterpretacją ról*

- rodziny i społecznych kobiety*, [w:] Muszyński W., Sikora E. (red.), *Miłość, wierność i uczciwość na rozstajach współczesności. Kształty rodziny współczesnej*, Toruń 2008.
- Biedroń M., *Realizacja funkcji rodziny w kontekście globalnych przemian socjokulturowych*, [w:] Ładyżyński A. (red.), *Rodzina we współczesności*, Wrocław 2009.
- Biedroń M., *Wpływ kultury indywidualizmu na relacje między rodzicami i dziećmi*, [w:] Izdebska J., Szymanowska J. (red.), *Dziecko w zmieniającej się przestrzeni życia*, Białystok 2009.
- Bernstein B., *Socjolingwistyczne ujęcie procesu socjalizacji: uwagi dotyczące podatności na oddziaływanie szkół*, [w:] Shugar G., Smoczyńska M. (red.), *Badania nad rozwojem języka dziecka*, Warszawa 1980.
- Bourdieu P., *Masculine Domination*, Stanford 2002.
- Bowlby J., *Przywiązanie*, Warszawa 2007.
- Budrowska B., *Szklany sufit, czyli co blokuje kariery kobiet*, „Historia i Kultura” 2004, nr 6.
- Chomczyńska-Miliszkievicz M., *Rodzicielstwo. Między wiedzą a intuicją. Scenariusze zajęć*, Kraków 1999.
- Czeszejko M., *Współczesne wartości a plany rodzinno-mażeńskie młodzieży*, [w:] Muszyński W., Sikora E. (red.), *Miłość, wierność i uczciwość na rozstajach współczesności. Kształty rodziny współczesnej*, Toruń 2008.
- Dobson J., *Miłość potrzebuje stanowczości*, Warszawa 2005.
- Field D., *Osobowości rodzinne*, Warszawa 1996.
- Giddens A., *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w późnej nowoczesności*, Warszawa 2007.
- Giddens A., *Przemiany intymności. Seksualność, miłość i erotyzm we współczesnych społeczeństwach*, Warszawa 2007.
- Goldberg H., *Wrażliwy macho: mężczyzna 2000*, Warszawa 2000.
- Guggenbuehl A., *Kryzys małego macho*, Kielce 2007.
- Harwas-Napierała B., *Komunikacja interpersonalna w rodzinie*, Poznań 2007.
- Kenrick D.T., Johnson G.A., *Interpersonal attractions in adversive environments*, [w:] Hendrick C. (red.), *Close relationships. Review of personality and social psychology*, Newbury Park 1992.
- Klus-Stańska D., Nowicka M., *Sensy i bezsensy edukacji wczesnoszkolnej*, Warszawa 2005.
- Kwak A., *Rodzina w dobie przemian. Małżeństwo i kohabitacja*, Warszawa 2005.
- MacKenzie R., *Kiedy pozwolić, kiedy zabronić*, Gdańsk 2002.
- Mandal E., *Miłość, władza i manipulacja w bliskich związkach*, Warszawa 2008.
- Marody M., Giza-Poleszczuk A., *Przemiany więzi społecznych*, Warszawa 2004.
- Mitręga A., *Trening poczucia odpowiedzialności przedszkolaka – refleksje o kształtowaniu wartości na początku edukacyjnej drogi*, [w:] Dziewięcka-Bokun L., Kędzior J. (red.), *Wartości społeczne w służbie publicznej*, Toruń 2009.
- Melosik Z., *Kryzys męskości w kulturze współczesnej*, Kraków 2006.
- Pankalla A., Kilian A., *Psychescapes*, Poznań 2007.
- Plopa M., *Psychologia rodziny. Teoria i badania*, Kraków 2008.
- Renzetti C.M., Curran D.J., *Kobiety, mężczyźni, społeczeństwo*, Warszawa 2005.
- Rostowska T., *Małżeństwo, rodzina, praca, a jakość życia*, Kraków 2008.
- Rostowski J., *Współczesne przemiany rozumienia związku małżeńskiego*, [w:] *Psychologia rodziny. Małżeństwo i rodzina wobec współczesnych wyzwań*, Warszawa 2009.
- Sikorska M., *Nowy ojciec, nowa matka, nowe dziecko*, Warszawa 2009.
- Slany K., *Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego w ponowoczesnym świecie*, Kraków 2002.
- Stewart J. (red.), *Mosty zamiast murów. Podręcznik komunikacji interpersonalnej*, Warszawa 2005.
- Śledzianowski ks. J., *Wychowanie wobec przemocy*, Katowice 2004.
- Termińska K., *Rodzina i ty. Fenomenologia wiązania*, Warszawa 2008.